Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 97. Lwów, Poniedziałek dnia 27. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENU[MERATA]:
Miesięczn[ie]
3 zł. 30 g[r.]
9 zł. 40 g[r.]
do domu
[...]ce z pr[...]
3 zł. 60 gr.,
10 zł. 20 gr., za[...]
miesięcznie 5 zł. 50 gr.,
kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

KONFERENCJE PREM. GRABSKIEGO.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Premier Grabski odbył konferencję z min. pracy Sokalem w sprawie przedłużającego się strajku rolnego, oraz o sposobach jego zakończenia.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Premier Grabski przyjął dziś burmistrza m. Tarnopola p. Lenkiewicza, który przedstawił premierowi sprawę rozbudowy m. Tarnopola.

ZMIANY W POSELSTWIE SOWJECKIEM W WARSZAWIE.

Warszawa, 25 kwietnia. „Ekspres Por.“ donosi, że poseł sowjecki w Warszawie Wojkow powrócić ma do Moskwy. Na jego miejsce przybyć ma Joffe ze specjalną misją zawarcia umowy handlowej z Polską. Wiadomość ta nie znalazła jeszcze potwierdzenia. A. W.)

TROCKI WRÓCIŁ JUŻ DO ŁASK?

Wiedeń, 25 kwietnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Moskwy, że z początkiem przyszłego miesiąca oczekują tam przybycia Trockiego. (AW.)

Premier Grabski pozyskał Piasta.

Kierownikiem min. ref. rolnych został mianowany inż. Radwan.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Premier Grabski udał się dziś wieczorem do Belwederu i przedstawił prezydentowi Rzplitej do podpisu dymisję min. reform rolnych p. Kopczyńskiego oraz nominację inż. Radwana na kierownika tego ministerjum. W kołach politycznych oceniają ten fakt jako zbliżenie między p. Grabskim a Piastem.

—oxo—

Kapitał gdański już odczuł zależność od Polski.

Kupiectwo zmusza senat gdański do zmiany polityki.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Z Gdańska donoszą, iż kryzys gospodarczy zmusił tamtejsze sfery handlowe do wystąpienia przeciw polityce senatu gdańskiego. Izba handlowa gdańska wysłała do senatu delegację, która oświadczyła, że nie przyjmuje odpowiedzialności za dalsze krytyczne położenie finansowe miasta o ile senat gdański nie zmieni swej niszczącej polityki. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w mieście. Zwracają uwagę, iż sfery gospodarcze Gdańska z Izbą handlową na czele, pragną zgody z Polską, gdyż nie chcą poświęcać interesów Gdańska nacjonalistycznej polityce p. Sahma.

—oxo—

Z komisji odszkodowań.

Paryż, 25 kwietnia. Komisja odszkodowań zatwierdziła sprawozdanie oraz plan dostaw przygotowany przez specjalny komitet dla spraw świadczeń w naturze. Rząd Rzeszy zaakceptował wzmiankowany plan dostaw, który wejdzie w życie z dniem 1 maja b. r. Dokument ustala warunki, na jakich państwa, uczestniczące w realizacji planu Davesa, mogą znajdujące się na ich rachunkach u generalnego agenta dla spraw odszkodowań fundusze zużywać na zakup rozmaitych towarów niemieckich. (PAT.)

—oxo—

Umowa handlowa z Czechosłowacją.

Podpisana onegdaj (czwartek 23 b. m.) konwencja handlowa między Rzecząpospolitą Polską a republiką Czechosłowacką kładzie nowe podwaliny pod rozwój naszych stosunków gospodarczych z Czechosłowacją a także i z innemi krajami, jak Węgry, Jugosławja, Austrja, Szwajcarja i Włochy ze względu na postanowienia podpisanej łącznie z konwencją handlową kolejowej umowy taryfowej.

Handel z Czechosłowacją, nawet w dotychczasowym okresie beztraktatowym (umowa z dn. 20 października 1921 nie była ratyfikowana), — był ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo i warunki gospodarcze obu krajów bardzo ożywiony. Na podstawie statystyki z r. 1924 stwierdzić można, że przywóz w Czechosłowacji stoi na piątem miejscu po Niemcach, Stanach Zjednoczonych, Austrji i Anglji i stanowi 5.7% ogólnego przywozu do Polski. Wywóz zaś stoi na czwartem miejscu po Niemczech, Anglji i Austrji, stanowiąc 7,9% ogólnego naszego wywozu. Najważniejszemi pozycjami wywozowemi do Czechosłowacji były: produkty względnie półprodukty naftowe 24,5 mil. zł. (1/3 ogólnego wywozu przetworów przemysłu rafineryjnego — pierwsze miejsce), ołów, cynk i wyroby z tych metalów 12,1 mil. zł., węgiel 10,9 mil. zł. (4,8% ogólnego wywozu węgla — trzecie miejsce), trzoda chlewna 10,7, bydło rogate 9,7 mil. zł., artykuły spożywcze 7,4 mil. zł. Stąd też przy rokowaniach ze strony polskiej zwrócono szczególną uwagę na układ węglowy, wywóz półdestylatów naftowych i umowę weterynaryjną.

Traktat handlowy z Czechosłowacją jest drugim z koleji polskim traktatem taryfowym. Opiera się on na klauzuli największego uprzywilejowania, prócz tego zawiera specjalne nowe cła konwencyjne. Mieszczą się one w 4 listach i określają wysokość stawek bądź w zniżkach procentowych od ceł autonomicznych, bądź w liczbach absolutnych.

Czechosłowacja dała nam koncesje celne na około 20 punktów swej taryfy, my zaś na około 60 punktów naszej. Koncesje jednak celne dla Czechosłowacji równoważą się nietylko otrzymanemi koncesjami celnemi, lecz również tranzytowemi, w zakresie zbytu węgla itp.

Zniżki udzielane przez Polskę Czechosłowacji dotyczą najróżnorodniejszych gałęzi gospodarstwa, a więc: rolnictwa, przemysłu spożywczego (między innemi 50 do 60% zniżki cła na piwo), produktów garbarskich i obuwia (m. i. od cła na obuwie skórzane częściowo lakierowane 74%, od płóciennego 65%, sztylpów 75%), materjałów budowlanych i ceramicznych (rury kamionkowe 57,3% zniżki), wyrobów szklanych, materjałów technicznych, maszyn i wyrobów metalowych) rury wiertnicze 30% zniżki, maszyny, pompy dla cukrowni, gorzelni, słodowni, rafineryj naftowych i t. p. 15% zniżki, aparaty dla tych celów 15 do 20% zniżki, dźwigni hydrauliczne 40% zniżki, siewniki do jednoczesnego wysiewu ziarna i nawozów 30%, papieru, materjałów włóknistych, wyrobów galanteryjnych i kosmetyczno-toaletowych.

Polska uzyskała stabilizację cła i opłat przy wywozie do Czechosłowacji produktów naftowych w obecnej wysokości, oraz cła na parafinę obniżono do 40 koron czeskich za 100 kg. dla parafiny surowej i łusek, oraz 100 koron dla innej parafiny, dalej zniżki celne na przędzę bawełnianą 50%, blachę żelazną i stalową (około 40%) cement 40% i t. p.

Umowa weterynaryjna reguluje sprawę wywozu bydła do Czechosłowacji pod względem sanitarno-weterynaryjnym. Układ węglowy ustala dla Polski kontyngent importowy węgla w wysokości 60 tysięcy tonn miesięcznie. Najwyższy import miesięczny może wynosić 83.000 tonn.

Kolejowa umowa taryfowa reguluje przedewszystkiem kwestję tranzyta węgla, ustalając stałe rozpięcie między taryfą na węgiel polski a taryfą na węgiel czeski. Stawki koleji czeskiej przy przewozie węgla polskiego do Czechosłowacji będą obniżone o 0,40 kor. czes. na 100 kg. przy tranzycie do Austrji o 0,40 względnie 0,60, względnie 0,70 kor. czes. do Węgier i Jugosławji o 0,40 względnie 0,20, do Włoch i Szwajcarji o 1,15 kor. czes. Polska obniży dla tych transportów cenę o 7 groszy (prócz transportów przez Bogumin, gdzie zniżka pozostawia się do uznania Polski.

Wszystkie te umowy zawarte są na rok od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, z możnością przedłużenia. Przewidywane jest przytem przedterminowe wprowadzenie w życie klauzuli największego uprzywilejowania i umowy kolejowej.

Jak widzimy, długotrwałe rokowania przyniosły gruntowne i szczegółowe rozwiązanie sprawy stosunków gospodarczych polsko-czechosłowackich a podpisane umowy przyczynią się niewątpliwie do ożywienia handlu z Czechosłowacją, jak również do wzmocnienia naszego wywozu wogóle.

Nowe zbrodnie i zamachy w Bułgarji.

Sofja, 25 kwietnia. W Plewnie nieznani zbrodniarze podpalili wczoraj gmach urzędu gminnego, teatr i bibljotekę miejską. Gmach teatralny spłonął. Szkoda wynosi wiele miljonów. Wdrożono rewizje i aresztowania, na skutek których stwierdzono, że zamach ten był dziełem spisku. (AW.)

DALSZE ARESZTOWANIA.

Sofja, 25 kwietnia. W ciągu ubiegłej doby dokonano dalszych aresztowań. Zatrzymano kilka osób w mundurach pułkowników lub generałów armji, posiadających fałszywe dokumenty. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że wykonawcami zamachu na katedrę byli Bułgarzy, kierownictwo jednak akcji leżało w rękach bolszewików rosyjskich. (PAT.)

OGÓLNA ŻAŁOBA W KRAJU.

Sofja, 25 kwietnia. Na znak żałoby zostały zakazane przedstawienia teatralne i kinematograficzne aż do 15 maja. W niedzielę odbędą się w Sofji jakoteż we wszystkich innych miastach nabożeństwa żałobne za spokój dusz ofiar zamachu. Równocześnie odbędą się manifestacje hołdownicze na rzecz Bułgarji i króla. (PAT.)

Niemcy na rozdrożu.

Dziś wybory na prezydenta Rzeszy. Hindenburg czy Marks.

Wiedeń, 25 kwietnia. „Wr. Allg. Ztg." donosi z Berlina: Walka wyborcza doszła do punktu kulminacyjnego. Obydwie strony wyprowadzają o-becnie swoich zwolenników masowo na ulice. — Dzisiaj popołudniu i wieczorem odbędą się olbrzymie pochody, tak republikanów jak i monarchistów. Policja znajduje się w pogotowiu alarmowem, ponieważ starć pomiędzy obu stronnictwami nie da się uniknąć. Głosowanie będzie zamknięte o godz. 6 wieczorem w niedzielę. Wyników wyborów nie można oczekiwać przed północą. — Definitywny rezultat będzie prawdopodobnie ogłoszony w poniedziałek rano. (PAT.)

—oxo—

Z Teatru Wielkiego.

„Maskarada na poddaszu".

Trzy godziny scherza karnawałowego, Ivona Vojnovića.

Zacznijmy od zasług...

Z przyjemnością podkreślam, że do niewątpliwych zasług teatru lwowskiego należy fakt wprowadzania na sceny polskie autorów południowej Słowiańszczyzny.

Gdy Warszawa oraz większość teatrów prowincjonalnych zaspokaja swe potrzeby repertuarowe stałym importem niewybrednej często francuszczyzny, teatr lwowski — jedyny w Polsce — spełniając dobrze swe obowiązki wobec młodszych braci Słowian wprowadza na swe deski kolejno: Kosora („Pozar Strasti"), Ogrizovića („Hassanaginica"), wreszcie ostatnią nowość — znanego już na zachodzie Europy — Vojnovića („Maskarada na poddaszu").

Na twórczość tych braci naszych z Południa pragnąłbym zwrócić uwagę. Na ich dzień wczorajszy, dzisiejszy i na ich jutro. Pracowali oni wczoraj w twardej rakuskiej turmie, nakrytej przecudownym stropem błękitu, gdzie trawiły się mocne dusze pożarem namiętności, zmieniającym często te kaźń w piekło; żyją dziś jeszcze w chaosie, ulegając zmagającym się wpływom pryncypjalnego Wschodu, pełnego jaskrawych kontrastów i słonecznej kultury latyńskiego Południa i resztek trawionego gorączką analizy ducha niemieckiej Północy; jutro już może objawią światu prawdziwe swe oblicze i wniosą do skarbu literatury — jak wnieśli do rzeźby i malarstwa — nowe swe, wiecznotrwałe wartości.

W rozkwicie tym niewątpliwie pierwsze miejsce zajmie teatr i dramat południowo-słowiański, jako najlepszy herold wolności politycznej i mocarstwowego rozwoju S. H. S. po 600 wiekach tureckiej i austrjackiej niewoli. Trzeba tylko do spiżu pierwotnej mocy serbskiej i do skier temperamentu chorwackiego dodać jeszcze serce, owo spajające się miłośnie z całym światem, czujące serce człowiecze.

Autor „Maskarady na poddaszu" należy do starszego pokolenia pisarzy południowo-słowiańskich i jest ofiarnym patrjotą chorwackim. Ściślejszą jego ojczyzną jest nad wszystkie miasta umiłowana Raguza (Dubrownik), małe gniazdo, w najpiękniejszym zakącie dalmatyńskiego wybrzeża, Raguza, żyjąca legendą o sławnej przeszłości, smutną, ubogą rzeczywistością i złudnemi marzeniami o przyszłej chwale.

Podkreślam to, gdyż te raguzańskie pierwiastki lokalne zaciężyły silnie na tym utworze, który nam podał teatr lwowski. Z punktu bowiem widzenia dramatycznego, treść „Maskarady na poddaszu" jest dość nikła i bez głębszej symboliki politycznej byłaby zupełnie niециekawa.

Oto w połowie XIX. w. w Raguzie (Dubrowniku) żyją dwie siostry z możnego, patrycjuszowskiego rodu Niksiniczów: Pani Anna i Pani Helena. I one były niegdyś królewnemi z bajki. — Budziły miłość w sercach rycerzy i same płonęły miłością. Lecz pycha ojców złamała te uczucia, skruszyła miłość w imię dumy rodowej i rwące się ku słońcu kwiaty wtłoczyła w lśniące ściany zimnego pałacu...

Zbiegła miłość, przeszło niepostrzeżenie lat niewieścich południe i zaszła jesień bezgwiezdna. Serca, które płonęły dla świata, wypalały się w sobie bezpłodnie. Samotne, w swym wspaniałym frangipańskim pałacu, pędzą żywot 2 istot, nikomu niepotrzebnych.

Nikomu? A przecież prócz bolesnych wspomnień, jest ktoś, o kim myślą, kogo kochają, każda na swój sposób, lecz mocno, jak się w tym wieku kocha wizję własnej młodości. Obie, Helena i Anna, uczuciem macierzyńskiem i siostrzanem równocześnie otaczają wychowanicę swą, Anusię, cudne, marzycielskie dziewczę z poddasza. A kochają ją za to, że jest sercem tego martwego domu, przesmutnego, choć w najpiękniejszej okolicy świata leżącego — grobu. Lecz niestety, ten cudny, wyrywający się ku życiu kwiat nie ustrzegł się pleśni grobowej. Dziewczyna jest śmiertelnie chora i trawiona nieuleczalną chorobą piersiową, przykuta do łoża na poddaszu, nie może żyć, jakby chciała, a drży panicznie przed śmiercią.

Zapatrzona wizyjnie w przeszłość, a nie mająca dość sił, by podjąć przyszłość śmiertelnie chora Anusia, truchleje na myśl o wybijających nieubłaganie na zegarze dziejów miasta godziny zieleńcach — rycerzach w stal zakutych.

Pozostaje jej tylko iluzja. To też czuwające nad nią panie, przez współczucie dorastają do roli sióstr miłosiernych tego złudzenia, które pozwoli Anusi spokojnie umrzeć. Dla niej to urządzają maskaradę na poddaszu. Gwarny korowód masek i muzyka przytłumią głuchy odgłos kikutów śmierci. Dźwiga się dziewczyna raz jeszcze z łoża cierpień. Wstaje, wdziewa na się godowe szaty królewskie, czeka miłego, który za chwilę zjawi się, aby ją unieść w dalekie światy i w objęciach miłego, z rozszerzonemi w ostatniem szczęściu na świat oczyma, powita zieleńców, rycerzy przeszłości, którzy, spiżowemi młoty wybijają godziny na zegarze dziejów.

Tak czy inaczej, w miarę sił, można pojąć dzieło Vojnovića. Reżyser tworzy wpierw w sobie klarowną wizję utworu, a potem dopiero wi-

Lekcja propagandy zagranicznej.

(Korespondencja własna.)

Rzym, w kwietniu.

Rok 1925 zapisze się w kronikach włoskich nietylko jako rok jubileuszowy kościoła katolickiego, nietylko jako rok wielkich zarobków, o których mówi się głośno, że przychodzą w takiej obfitości tylko raz jeden w życiu przeciętnego kupca włoskiego, ale przedewszystkiem jako rok wytężonej propagandy zagranicznej. Już grudniowy zjazd Ligi Narodów w Rzymie był jej znakomitym wstępem. Skorzystano z pobytu przedstawicieli państw z różnych stron świata, aby im prezentować jaknajlepiej dorobek pracy i kultury włoskiej. Była to jednak tylko przygrywka. Właściwą akcję propagandową rozpoczęto z chwilą zjazdu cudzoziemców coraz szczelniej zapełniających Rzym i odwiedzających inne miasta włoskie z okazji „Anno Santo".

Dla uczonych pedagogów i innego ludu pracującego naukowo, urządzono sesję Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego, odbywającą się w szeregu miast włoskich z udziałem najwybitniejszych sił krajowych. Ponadto zorganizowano Międzynarodową Wystawę Pedagogiczną we Florencji. W temże mieście, które jest dzisiaj najgościnniejszym przybytkiem literatury i sztuki, organizuje się Międzynarodowa Wystawa Książki oraz zjazd prasy narodów łacińskich. Artyści, krytycy i miłośnicy sztuki, mają dla siebie ciekawe widowisko w postaci Międzynarodowej Wystawy malarstwa i rzeźby w Rzymie, o której już czytelnikom „Kurjera Lwowskiego" pisałem w jednej z poprzednich korespondencyj.

Sfery gospodarcze będą miały możność oglądać przygotowaną z wielkim nakładem pracy wystawę chemiczną w Turynie. Urządzono ją zapewne z myślą o Międzynarodowej konferencji handlowej, która rozpocznie się w tych dniach w Rzymie z udziałem przedstawicieli około 40 państw.

Wreszcie dla przyjeżdżających cudzoziemców wszelkiej płci, wieku i różnorodnych zainteresowań zorganizowano w szeregu miast włoskich specjalnie prelekcje o kulturze włoskiej we wszystkich jej dziedzinach. Organizacja tych wspaniałych kursów zajął się istniejący tu od lat dwóch z górą Instytut Międzyuniwersytecki. Prelekcje takie odbywały się już w latach ubiegłych, lecz na mniejszą znacznie skalę.

Zapis na kursa daje prawo bezpłatnego wstępu do muzeów, zniżek kolejowych i t. p.

Narazie nie chcę robić zawodu najbardziej niecierpliwej kategorji czytelników, a mianowicie naszym sportowcom. Niewątpliwie zawodów sportowych wszelkiego rodzaju do międzynarodowych włącznie, nie zabraknie w kraju tanich samochodów i najlepszych kolarzy...

Różnorodność i obfitość tegorocznych wystaw, zjazdów i t. p. wystąpień włoskich świadczy, że kieruje niemi jedna myśl: świadome dążenie do szerokiej propagandy wytwórczości i kultury włoskiej wśród obcych, prowadzonej w każdej dziedzinie przez specjalistów, a więc metodą jedynie skuteczną.

Dla nas jest to lekcja propagandy.

Z. Gniewicz.

—oxo—

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Warszawa, 25 kwietnia. Posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej.

Z kolei przemawiał p. **Wasyńczuk.** Mówca ostro zaatakował politykę obecnego rządu w stosunku do mniejszości ukraińskiej, ze względu na całość polityki rządowej, **będzie głosował przeciwko budżetowi.**

Następnie przemawiał p. **Chądzyński (N. P. R.).** Dowodził on, że centralnem zagadnieniem, od którego zależy wykonanie budżetu, jest sprawa kryzysu gospodarczego, którego rząd dotąd nie docenia. O rozmiarach tego kryzysu świadczy wzmagający się import i bezrobocie. Uzyskanie pożyczki amerykańskiej jest sukcesem rządu Grabskiego. Jednak pożyczka ta jest zbyt szczupła dla naszych potrzeb i może się przyczynić jedynie do złagodzenia kryzysu. P. Chądzyński oświadczył, że stronnictwo jego wobec budżetu, nie zajmuje stanowiska negatywnego i domagać się będzie tylko niektórych zmian. Nasze stanowisko względem budżetu i konieczności państwowych, nie przesądza zresztą naszego stanowiska do rządu. **Tu zastrzegamy sobie wolną rękę.**

P. **Bryl** twierdzi, że rolnictwo, traktowane tak po macoszemu przez rząd, wykazało, że jest zdolne do konkurencji z zagranicą i że pracuje tanio. W dalszym ciągu swoich wywodów p. Bryl krytykuje działalność poszczególnych ministerstw stwierdzając, że najdroższą i najgorszą mamy administrację, jednakże winę za to ponoszą także stronnictwa sejmowe, które skorumpowały administrację polityczną, obsadzając ją swoimi ludźmi. Jednym z najgorszych działów — zdaniem mowcy — jest policja. Kończąc, p. Bryl oświadcza, że jeżeli wieś, która stanowi 70% ludności, traci zaufanie do państwa, to czas, aby ten nastrój na wsi zmienić. Jeżeli rząd nie przedsięweźmie odpowiednich kroków, **zmuszeni bylibyśmy głosować przeciw niemu.**

P. **Taraszkiewicz** oświadcza, że rządowi stronnictwo jego nie udzieli zaufania.

P. **Fiderkiewicz** (niezawisła partia chłopska) oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za budżetem wtedy, kiedy będzie chłopski rząd.

P. **Kwiatkowski** (Ch. D.) przyłącza się do wyrazów uznania dla ministra skarbu za przedłożenie zrównoważonego budżetu, żałuje jednak, że rząd zbyt późno zajął się sanacją życia gospodarczego, wskutek czego budżet, choć zrównoważony, nie odpowiada wszystkim wymaganiom.

Na tem rozprawę ogólną nad rozprawą zakończono. Rozprawę szczegółową odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o godz. 10.30. (PAT.)

—oxo—

Strzały w sali sądowej.

Adwokat Hofmokl strzelił sześciokrotnie do świadka por. Jędruszaka. Strzały chybiły. Adwokat uwięziony.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Jak już donosiliśmy, w tutejszym sądzie okręgowym toczy się rozprawa przeciw organizacji szpiegowskiej, działającej z ramienia sowjetów. Jednym z obrońców jest znany także i we Lwowie dr. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski. Gdy wczoraj wieczorem podczas przesłuchiwania świadków, zjawił się na sali jako świadek por. Ant. Jędruszak, adwokat Hofmokl powstał z miejsca i dał do świadka sześć strzałów rewolwerowych. Zajście trwało zaledwie parę sekund, tak że nie zdołano przeszkodzić zamachowi. Na szczęście wszystkie strzały chybiły.

Powodem zajścia był fakt, że adwokat Hofmokl odezwał się podczas wywoływania świadka por. Jędruszaka: „Sprawa może się odbyć bez świadectwa por. Jędruszaka, gdyż jest on prowokatorem". Kiedy por. Jędruszak przybył i dowiedział się o tem co zaszło, spoliczkował na dziedzińcu adw. Hofmokla. Stało się to o godz. 15.30, natomiast adw. Hofmokl wymierzył sobie satysfakcję dopiero o godz. 20-tej. Dr. Hofmokl został natychmiast aresztowany i odprowadzony do urzędu śledczego.

Jak się ostatnio dowiadujemy, sprawa tak się miała, iż adw. Hofmokl natychmiast po znieważeniu pobiegł do domu, wziął rewolwer i przybył do sali sądowej a tu już nastąpił smutny zamach morderczy.

—oxo—

dzenie swe narzuca za pośrednictwem zespołu widowni. Mam wielką cześć dla p. Sosnowskiego jako znakomitego aktora i człowieka wielkiej kultury. Stwierdzić jednak muszę — w imię prawdy — ze smutkiem, że przedstawienie „Maskarady na poddaszu" było niezadawalające. Nie czuło się w niem zdecydowanej woli reżysera. Rozdano role i sztuka miała się sama grać — od przypadku do przypadku. Tego rodzaju metoda polegania na intuicji aktorskiej zawiodłaby nawet w zespole, składającym się z samych gwiazd, gdyż sztuka w rodzaju „Maskarady" oparta na poezji słowa, na lirycznych niedomówieniach i enigmatach symbolicznych wymaga właśnie najbardziej zdecydowanego postawienia scenicznego. Tymczasem tu podkreślono — zdaje się też przypadkiem — kliniczną stronę utworu, to czego widz dzisiejszy całkiem już strawić nie może. Groteskę pokazano realistycznie, grubo. Opowiadania Sobowtóra i tak niezbyt szczęśliwe z punktu widzenia sceny, potraktowano jeszcze bardziej „estradowo". Nie wyzyskano w dostatecznym stopniu muzyki, która mogłaby być cudownem dopowiedzeniem niektórych scen.

Tyle gorzkich uwag. Tyle mojego grochu o ścianę rzucanego nie poraz pierwszy zresztą w tę stronę...

W przedstawieniu wzięły między in. udział pp. **Trapszo, Rasińska, Ładosiówna** (talent niewyzyskany dotąd przez scenę lwowską), **Pillerowa, Niemirycz** (lepsza niż zwykle) i p. **Peliński** (nie wydobył głębszych wartości, lecz zdaje się otrząsać z manjery).

Dekoracje projektował p. Z. Krasuski. Przed przedstawieniem orkiestra odegrała Hymn Jugosłowiański, którego publiczność wysłuchała stojąc.

J. S. Petry.

Stan ludowego szkolnictwa rolniczego w Polsce.

Ludowe szkolnictwo rolnicze rozwijało się w Polsce jeszcze za czasów zaborczych. Było ono jednak bardzo skrępowane. Szerszy rozwój szkolnictwa tego typu datuje się dopiero od roku 1919, a w szczególności ustawa z 1920 r. unormowała tę ważną dla rozwoju kultury rolnej kraju dziedzinę oświaty. Ustawa zobowiązuje każdy powiatowy związek komunalny do utworzenia w powiecie jednej męskiej i jednej żeńskiej niższej szkoły rolniczej. Organizowanie tych szkół ze względu na konieczność uposażenia ich, gospodarstwo rolne, szereg budynków i znaczny inwentarz żywy i martwy, jest dość kosztowny. Samorządy powiatowe stale w tej dziedzinie jednak pracują i dzisiaj na terenie Rzeczypospolitej jest 82 szkół ludowych rolniczych, w tem męskich 51, żeńskich 24, zaś wspólnych dla obu płci mleczarskich i ogrodniczych 7. Z tych szkół 25 przypada na b. dzielnicę pruską. Z ogólnej liczby 82 szkół — 54 szkół są utrzymywane przez samorządy.

Proces posłów ukraińskich rozpocznie się przed sądem karnym w Równem, 6 maja. Na ławie oskarżonych zasiadać będą posłowie ukraińscy Czuczwaj, Kozicki i Wasylczuk.

Zjazd burmistrzów.

Warszawa, 25 kwietnia. Dziś rozpoczął się VIII zjazd burmistrzów tych miast, które nie posiadają 25.000 ludności i nie mają samorządów. Zjazd odbywa się w sali posiedzeń rady miejskiej. Przybyli przedstawiciele 100 miast. Zagaił zjazd burmistrz m. Kutna p. Klepa. Przewodniczącym wybrano p. Maksymiljana Reinera (z Otwocka), wiceprzew. p. dra Godyckiego (z Nieświeża), Świercza (ze Zgierza) i Dodackiego (z Łęczycy). (A. W.)

ZASTRZELENIE SZPIEGA SOWJECKIEGO.

Warszawa, 25 kwietnia. (Tel. wł.) (G.) Oddziały Korp. Ochrony pogran. zastrzeliły na odcinku Lenin woj. poleskie, niejakiego Sobczyka w chwili przemykania się przez granicę. Przy rewizji zabitego okazało się, iż Sobczyk był znacznym szpiegiem sowjeckim i zamierzał przenieść ważne plany dyslokacyjne polskiej armji.

WYBUCH WEZUWJUSZA.

Rzym, 25 kwietnia. Z Neapolu donoszą o wybuchu Wezuwjusza. Według zdania fachowych badaczy, wybuch ten nie należy do regularnych, co jakiś czas powtarzających się działań Wezuwjusza. (AW.)

—oxo—

Pierwsze jaskółki paszportowej polityki.

Ceny najmu mieszkań w Brzuchowicach.

Zarząd gminy Brzuchowice w porozumieniu z właścicielami will, domów etc., ustalił następ. ceny najmu lokali mieszkaniowych w Brzuchowicach na bież. rok:

I. W pierwszym i trzecim sezonie — t. j. w miesiącu maju i czerwcu br. oraz we wrześniu i październiku br.:

a) mieszkania **pierwszej kategorji** — tj. w willach 1 pokój 60 zł. miesięcznie;

b) mieszkania **drugiej kategorji** — tj. w domach wiejskich, oraz niskie, niekształtne lub na poddaszach 1 pokój o 30% ceny najmu niższe jak za mieszkania pierwszej kategorji.

II. W drugim sezonie — tj. w miesiącu lipcu i sierpniu br.:

a) mieszkania **pierwszej kategorji** (tj. w willach) za 1 pokój — 100 zł. miesięcznie;

b) mieszkania **drugiej kategorji** (tj. w domach wiejskich, lub niskie, niekształtne lub na poddaszach) 1 pokój — ceny najmu o 30% niższe jak za mieszkania pierwszej kategorji.

Cena najmu 1 kuchni, równa 50% ceny najmu pokoju (odnośnie kategorji mieszkań i w odnośnym sezonie).

Cena najmu dużej, zamkniętej i oszklonej werandy — równa cenie najmu 1 pokoju (odnośnej kategorji mieszkań i w odnośnym sezonie). Za umeblowanie wolno doliczyć 10%; za pościel wolno doliczyć 10%; za oświetlenie wolno doliczyć 5%; za obsługę wolno doliczyć 5%.

Cenę najmu mieszkania wielopokojowego — stanowi kwota uzyskana przez pomnożenie ceny najmu jednego pokoju (odnośnej kategorji mieszkań i w odnośnym sezonie) przez ilość pokoji (ubikacji).

Uwaga: Jeżeli pensja urzędnika 7 stopnia wynosi średnio 300 zł. miesięcznie, niechże któryś z filozofów warszawskich wynajdzie środek, w jaki sposób urzędnik tego stopnia ma się utrzymać wraz z rodziną przez jeden miesiąc. — Red.).

—oxo—

Zdrojowiska i uzdrowiska polskie.

Zdroje, bogate w wody mineralne, znajdują się na terenie Rzeczypospolitej w przeważnej swej liczbie w Karpatach i na Podkarpaciu, w pozostałej części państwa znajdują się zdroje siarczane i solankowe.

Cały szereg miejscowości leczniczych w Polsce zastępuje, a nawet często przewyższa pod względem wartości posiadanych wód uzdrowiska obce, cieszące się światową sławą dzięki długiej i umiejętnie prowadzonej reklamie, urządzeniom komfortowym i t. d. Tak więc zdrój „Klaudji" w Rymanowie może zastąpić wody Kissingen, Soden, Wiesbaden i Homburg, zdroje ciechocińskie, druskienickie, iwonickie, jastrzębskie, rabskie i rymanowskie, są równowartościowe z wodami w Dürkheim, Hall, Kreutznach, Kissingen i Luhaczowichach. Solanki litowe w Iwoniczu, Rabce i Rymanowie zastępują Elster, Radein, Salzbrunn i Ems. Solanki zgęszczone, których mamy w Polsce około 150 (największe: Busk, Ciechocinek, Delatyn, Rabka, Inowrocław, Solec, Truskawiec i Morszyn) równorzędne są z wodami w Gmunden, Hall (tyrolski), Hall (wirtemberski), Nauheim i Reichenhall. Wody gorżkie, jak Hunyady-Janos, Franciszka Józefa, Apenta i in., znajdują w Polsce namiastkę w zdroju „Bonifacego" w Morszynie. Zdrój „Zofji" w Truskawcu, zawierający wody słono-gorżkie, zastępuje Kissingen, Soden i Pyrmont. Wody siarczane w Akwizgranie, Baden, Piszczanach, Trenczynie i Bagnerés-de-Luchon, posiadają w Polsce równowartość w całym szeregu uzdrowisk. Znajdujące się u nas w dużej ilości szczawy alkaliczne, szczawy alkaliczno-słone, alkaliczno - słono - glauberskie, żelazisto-wapniowe, cieplice naturalne, obojętne i in., zastępują częściowo lub całkowicie wody zagraniczne tej wartości co Vichy, Fachingen, Contrexeville, Bilin, Gisshübel, Krondorf, Wildungen, Ems, Selters, Gleichenberg, Karlsbad, Marienbad, Francesbad, Spaa, Pyrmont i inne.

Konkurs na pracę o Gdyni rozpisało województwo pomorskie z terminem do 1 września b. r. Za najlepszą pracę o znaczeniu gospodarczem budującego się portu w Gdyni i wybrzeża morskiego dla Polski, wyznaczono nagrodę w wysokości 1.000 zł.

48 rok istnienia Pol. Tow. Politechnicznego.

Polskie Tow. Politechniczne rozpoczęło dorocznem Walnem Zgromadzeniu odbytem niedawno. 48-my rok swego owocnego istnienia. Wiceprezes inż. Fr. Blum witając Zgromadzenie dał swem przemówieniem pogląd na działalność Twa w roku ubiegłym. Wskazał na rozwój T-wa, wzrastającą liczbę członków oraz na nowe horyzonty pracy inżynierów, ponadto wskazał na cele Stałej Delegacji polskich zrzeszeń technicznych, która reprezentując 21 towarzystw technicznych, zajmuje wybitne stanowisko i współdziała w organizacji władz technicznych oraz zawodowych szkół technicznych. — Pozatem naukowa organizacja pracy współdziała w podniesieniu naszego przemysłu. — W najbliższym czasie odbędzie się w Lublinie Zjazd Stałej Delegacji P. Z. T. z porządkiem dziennym: Ustawa o Izbach inżynierskich i Ustawa o wykonywaniu zawodu inżynierskiego. — We wszystkich tych sprawach podjęło P. T. P. inicjatywę i włożyło wiele pracy organizacyjnej. — Na końcu swej przedmowy skreślił inż. Blum dzisiejszy stan przemysłu i handlu odnośnie do przeprowadzonej stabilizacji waluty polskiej, zaznaczając, że z ufnością możemy patrzeć w przyszłość, że wstępujemy w nowy okres pomyślnego rozwoju pracy technicznej w Polsce.

Sprawozdania Wydziału za rok 1924 tudzież Komisji rewizyjnej zastały przyjęte do wiadomości, poczem wszyscy zebrani wyrazili Prezesowi Rybickiemu i Wydziałowi za ich owocną pracę serdeczne podziękowanie. Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału, w skład którego weszli: Inż. Stanisław **Rybicki**, jako prezes, inż. Fryderyk **Blum** i dr. Otto **Nadolski**, jako wiceprezesi, oraz następujący członkowie: inż. E. Bratro, inż. E. Bronarski, inż. A. Broniewski, inż. K. Dutczyński, inż. K. Engel, inż. T. Gajczak, prof. M. Huber, inż. J. Jaskólski, inż. S. Kozłowski, prof. A. Kühnel, prof. D. Krzyczkowski, dr. M. Matakiewicz, inż. M. Mazur, inż. F. Południewski, inż. W. Sądel i prof. K. Zipser.

Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło zmianę niektórych postanowień statutu Towarzystwa na podstawie referatu prof. Zipsera.

—oxo—

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Z historji rozwoju koleji żelaznych.

W stuletnią rocznicę istnienia tego, najprymitywniejszego dziś środka lokomocji, nie od rzeczy będzie rzucić wspomnieniem wstecz i poświęcić dłuższych słów kilka tej mozolnej pracy i tym wysiłkom człowieka, który dążył do ulepszenia środków komunikacyjnych, by umożliwić i ulepszyć warunki bytowania rozwijającej się coraz bardziej społeczności.

Funkcjonowanie koleji żelaznej polega — jak wiemy — na użyciu węgla i pary wodnej.

Działanie pary wodnej było już znane w starożytności, a w II-giem stuleciu przed Chrystusem, Hero z Aleksandrji zbudował maszynę, którą uważać można za pierwowzór turbiny parowej. Także mnich ang. zakonu Franciszkanów Roger Baco (1214—1292) doszedł do pierwowzoru parowego wózka, za co srogo odpokutował więzieniem i torturami.

Węgiel był również oddawna używany w Chinach, dalej w Zagłębiu Ruhry, w Anglji i nad Morzem Śródziemnem. I w tych kopalniach węgla, w Anglji, myślano już w roku 1650 o koleji, jako o środku przewozowym, a w r. 1676 zastosowano drewniane szyny w New Castle, później kamienne szyny, lecz początek koleji żelaznych zaczyna się od użycia pary przez James'a Watta, ur. w r. 1736 w szkockiej mieścinie Greenock obok Glasgowa, a pierwszy, który oszacował poruszanie wozów przez parę, jest Sawery, chociaż w tym czasie więcej ludzi miało podobne pomysły. Niebywałe wrażenie zrobił wóz parowy, pokazywany na ulicach Paryża z r. 1769. Był to wynalazek Francuza Eugnota, o 3 kołach, jednak przy pierwszej próbie rozbił mur jednego z domów na ulicy Paryża, a przy drugiej zupełnie się rozbił.

Ludność protestowała przeciw temu niesamowitemu wynalazkowi, a rząd poszedł za wolą tłumów i ten dziwny wehikuł przejść musiał do zbioru różnych rzadkości.

Umysł ludzki i wysiłek jednostek nie spoczęły jednak.

Już w r. 1784 otrzymuje Watt patent, a uczeń jego Murdok udoskonalił tę maszynę, zaś Ryszard Trewethik zbudował w r. 1801 powóz parowy o 2 kołach z tyłu i jednem kole na przodzie (lando) i przeprowadził próbę z Camborny do Plymouth, 14 mil, jednak i ten wóz... spalił się.

Dopiero urzędnik kolejowy Grzegorz **Stephenson**, ur. 9 czerwca 1781 r., pomyślał o wprowadzeniu wozu parowego na szynach, co udało mu się już w roku 1825, a inni technicy udoskonalili pomysł ten tak, że w lat kilka potem stał się wóz parowy codziennym środkiem lokomocji.

Pierwsze trasy kolejowe wybudowano w Anglji w r. 1826 — Stockton-Darington i Liverpool-Manchester, w Belgji w r. 1835, w Niemczech około 1829 r., w Rosji w 1838 r., w Austrji 1830 r. — Wiedeń - Wagram), we Francji 1842 r. i t. d.

Jak szybko rozwijała się kolej żelazna, jest dowodem, że w 1855 r. było już we Francji 559 klm. k. ż., a w Anglji w 1881 r. przeszło 330.000 klm. W Ameryce półn. było w r. 1830 — tylko 37 klm. k. ż., w r. 1850 — 1.451 klm., w r. 1872 — 107.782 klm., a w r. 1901 — około 450.000 klm. k. żel. Niemcy mieli w 1871 r. 42.000 klm., zaś w r. 1914 — 62.198 klm. Rosja przed 1914 r. — 57.906 klm. Francja — 50.232 klm. Austrja — 45.823 klm.; w ogólności było w Europie w 1901 r. 325.500 klm. k. ż., w Azji 90.960 klm., w Afryce 29.130 klm., w Australji 27.780 klm.

We Francji było przed wojną 18.800 lokomotyw, 425.000 wagonów, a personel liczył 333.000 ludzi.

Po raz pierwszy dla celów wojska użyli Niemcy kol. żel. w czasie wyprawy na Szlezwig, później używali środka tego Francuzi i Anglicy.

Po klęsce pod Sadową przerzucili Austrjacy 100.000 ludzi z pod Custozzy, gdzie odnieśli zwycięstwo. Armja ta w 12 dniach przebyła 750 klm. Było to owcześnie wielkim postępem, gdyż jak wiemy, że armja Napoleona (w r. 1808) na przebycie 700 klm. od Boulogne do Donauwört potrzebowała 42 dni.

Podczas wojny ros.-japońskiej linją transsyberyjską przewieziono 500.000 ludzi i 80.000 koni, na przestrzeni 8.500 klm. z Odessy do Mukdenu przebyto w 25 dniach.

W czasie wojny światowej zniszczyli Niemcy około 5600 klm. linji kolej., 1000 mostów i wiaduktów, 12 tuneli, 600 budynków kolej. i 20.000 ton wszelkiego rodzaju aparatów i maszyn.

* *

W Polsce pierwsze koleje zbudowano dopiero po rozbiorze, na linji Warszawa—Granica, t. zw. kolej warszawsko-wiedeńska. Pierwsze pociągi z Warszawy do Grodziska zaczęły kursować 15 czerwca 1845 r. później budowano kolej warsz.-petersburską (1866), a potem inne.

W zaborze pruskim było w roku 1900 już 2069 klm., a w Małopolse pierwsze koleje budowano z Mysłowic do Krakowa (1847) tj. 65.7 klm. (w r. 1856) do Lwowa w r. 1861 a w r. 1871 do Podwołoczysk. Ogółem było w Małopolsce ponad 4000 km.

Na wszystkich linjach kolejowych w Polsce zniszczono w czasie wojny 249 większych mostów i 7.500 mostów mniejszych.

Dworców zniszczono 93, innych budynków około 2700.

Dziś mamy w Polsce 16.653 klm. koleji żel., w tem 6139 jednotorowych, a reszta dwutorowych. Czechosłowacka sieć kolejowa jest o 4000 klm. mniejsza od polskiej, ma bowiem 11.694 klm., a sowjecka sieć koleji żel. wynosi około 65.000 klm.

Tak więc ten wózek parowy, który lat temu 100 rozbijał mury na ulicach Paryża — stał się później nieodłącznym towarzyszem wymogów życia człowieka, a pomimo rozwoju samochodów i samolotów — kolej żelazna jest i długie jeszcze lata będzie jedynym środkiem swobodnej i wygodnej lokomocji.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. 2 po Wielk.; gr. kat. 1 po W. Jutro rz. kat. Perygryna; gr. kat. Martzna. — Wschód słońca 4·40, zachód 6·40.

Teatr Wielki.
Niedziela o 3 pop. „Lizetta" — wieczór „Maskarada na poddaszu".
Poniedziałek „Królowa Saby".
Wtorek „Maskarada na poddaszu".
Sroda „Twórca", ostatnia 50 prc. zniżka.
Czwartek „Maskarada na poddaszu".
Piątek o 3 pop. „Sen nocy letniej", uroczyste przedstawienie z powodu święta robotniczego.

Teatr Mały.
Niedziela „Wielka księżna i chłopiec hotel."
Poniedziałek „Spadkobierca". 50 prc. zniżki.
Wtorek, środa „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy"
Czwartek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki.
Piątek „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości.
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Agri". 50 prc. zniżki.
Wtorek, środa, czwartek, piątek „Clo-clo".

Kinoteatry:
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Breitbart"
„APOLLO": „Kobieta w złotej klatce".
„CHIMERA": „Dusze na sprzedaż".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Europa mówi o tem. Trzecia i ostatnia serja „Podróż w 18 dniach naokoło świata" pt. „Na płonącym wulkanie".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Polskie Towarz. Muzyczne
Niedziela 26. kwietnia: J. S. Bacha, Uroczysta Msza na wielką orkiestrę, chóry i sola (Zespół złożony z 200 osób).

—oxo—

Ze Lwowa.

— **Z Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie.** Ostatnie posiedzenie Wydziału otworzył przewodniczący dr. Vogel wspomnieniem żałobnem, poświęconem ś. p. Antoniemu Lechowi, poczem wyraził gorące życzenia wiceprezesowi Michałowi Rollemu z okazji 30-lecia jego owocnej i chlubnej pracy literacko - dziennikarskiej. — Następnie rozpatrywano tę część projektu ustawy o unormowaniu stosunków prawnych stanu dziennikarskiego, która przewiduje utworzenie Zakładu emerytalnego dla dziennikarzy: referat w tej kwestji poruczono red. Frylingowi. Drugą ważną sprawą, którą omówiono, było minimum płacy współpracownika dziennikarskiego; przeprowadzenie tej sprawy w porozumieniu z przedstawicielami wydawnictw zlecono dr. Voglowi. Z porządku dziennego nakreślono plan działania celem urzeczywistnienia rzuconej myśli utworzenia fundacji im. ś. p. Lecha dla pragnących się kształcić w dziennikarstwie, jako też uchwalono podziękę dla prof. Ant. Ossendowskiego, który na zaproszenie Syndykatu przybędzie do Lwowa i wypowie 4 i 5 maja dwie prelekcje z wrażeń ostatnich swych podróży. W końcu przyjęto jako członka rzeczywistego p. Janusza Laskownickiego, a jako nadzwyczajnego p. Władysława Orobkiewicza.

— **Zjazd Borelowczyków.** Zjazd koleżeński założycieli i późniejszych członków Czytelni im. Borelowskiego T. S. L., założonej w r. 1904 i wyłonionego później w r. 1906 z tej Czytelni IX Koła T. S. L. im. M. Borelowskiego we Lwowie, odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w dniach 30 i 31 maja 1925. Wszystkich Borelowczyków i sympatyków z całego 20-letniego istnienia Czytelni, a potem IX Koła T. S. L. we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie i innych miejscowościach, uprasza się o nadesłanie swych adresów na ręce Zarządu IX Koła T. S. L. im. M. Borelowskiego we Lwowie, ul. Ossolińskich 10, II p., lub na ręce sekretarza komitetu zjazdowego, kol. Zająca Zygmunta, ul. Traugutta 21 we Lwowie. — Za komitet zjazdowy: Inż. Stanisław Staszczuk, Zygmunt Zając, Franciszek Tadla i Kazimierz Żurawski.

• — **W nabożeństwie żałobnem** za spokój duszy gen. broni śp. Zygmunta Zielińskiego, które odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-tej w bazylice Archikatedralnej, weźmą udział oficerskie i podoficerskie delegacje wszystkich oddziałów, formacyj i zakładów garnizonu lwowskiego. Dowódcę O. K. VI. gen. Dyw. Malczewskiego, który zmuszony jest wyjechać na ćwiczenia garnizonowe do Kołomyji, zastępować będzie gen. Dyw. Linde.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł Józef Bachman, buchalter Kasy chorych.

— **Rachunki za prąd elektryczny.** Dyrekcja MZE. zawiadamia, że czyniąc zadość żądaniom odbiorców prądu, zarządza od dnia 1 maja br. inkasowanie rachunków za dostarczony prąd w ten sposób, że rachunki będą przedkładane do zapłaty w czasie między 1 i 20 każdego miesiąca. — Od 20 do końca miesiąca nie będzie się przedkładać rachunków. Rachunki za prąd dla mieszkań prywatnych będą — o ile możliwe — przedkładane do 12 każdego miesiąca. Zmiana ta pociągnie za sobą w pierwszym miesiącu nieuniknione przesunięcia w odczytach mierników i wystawiania rachunków tak, że niektórzy odbiorcy, jakkolwiek zapłacili niedawno za prąd, otrzymają w początku maja nowe rachunki za okres kilku- lub kilkunastodniowy; inni zaś, którym z powodu zaprowadzonej zmiany wstrzymano wystawienie rachunku z końcem kwietnia, otrzymają w maju rachunki za okres 5—6 tygodniowy. Ponieważ zarządzenie to, powoduje zwiększenie kosztów inkasa, uprasza dyrekcja MZE. P. T. Odbiorców, by zechcieli rachunki wyrównywać po ich przedłożeniu na ręce inkasentów, a nie bezpośrednio przed upływem ostatniego terminu w Kasie elektrowni.

SPRAWY STRZELECKIE.

Wobec fałszywego, tendencyjnie kłamliwego poinformowania społeczeństwa za pośrednictwem komunikatów, rozesłanych wczorajszej prasie przez anonimowe czynniki, o stosunkach organizacyjnych Związku Strzeleckiego Obwód Lwów, komunikujemy następujące:

Nieprawdą jest jakoby Obwód Lwów miasto nie istniał, natomiast prawdą jest, że w myśl statutu Obwód Lwów miasto istnieje, posiada trzy oddziały ćwiczące z 250 członkami, z tego 100 ćwiczących.

Nieprawdą jest, ażeby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, zwołane na dzień 26 kwietnia b. r., nie miało się odbyć, natomiast prawdą jest, że zwołane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w terminie ogłoszonym, w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7.

Nieprawdą jest, ażeby Zarząd Okręgu unieważnił wszystkie legitymacje członków Związku Strzeleckiego Obwodu i Oddziału Lwów miasto, natomiast prawdą jest, że w piśmie Zarządu Okręgu z dnia 21 kwietnia b. r. L. 970/25 o tej uchwale najmniejszej wzmianki nie ma.

Nieprawdą jest, by Zarząd Okręgu zakazał noszenia munduru członkom Związku Strzeleckiego Obwód Lwów miasto, natomiast prawdą jest, że o tej uchwale w piśmie Zarządu Okręgu z dnia 21 kwietnia b. r. L. 970/25 również wzmianki o tem niema.

Nieprawdą jest, jakoby nowowybrany Zarząd Obwodu popełnił cośkolwiek wbrew statutowi Związku Strzeleckiego, natomiast prawdą jest, że Walne Zgromadzenie, które odbyło się dnia 1 marca b. r., wybrało jednomyślnie bez najmniejszego protestu nowy Zarząd, który w dalszym ciągu normalnie urzęduje.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód — Lwów miasto: **Żelaszkiewicz** Kornel, wiceprezes. **Rzepecki** Jan, sekretarz.

UCIECZKA OBŁĄKAŃCA.

Zarząd Zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie zawiadomił wczoraj policję o ucieczce jednego z tamt. pacjentów, Baluchа Wiśniaka z Mostów Wielkich.

ZŁODZIEJSKA SOLIDARNOŚĆ.

Na ul. Gazowej przytrzymał posterunkowy pełniący służbę pewnego osobnika, oddawna przez policję poszukiwanego. W tej chwili przystąpili do posterunkowego dwaj inni osobnicy, którzy przytrzymali posterunkowego, pozwalając aresztowanemu osobnikowi zbiec. Ubezwładnionemu posterunkowemu przybyli na pomoc inni posterunkowi, którym udało się obu aresztować. Przytrzymanych, którymi są bracia Bernad i Ignacy Dreschowie, zamknięto w aresztach.

POŻAR.

Skutkiem nieostrożnego pozostawienia płonącej świecy obok bańki z naftą, powstał wczoraj ogień w lokalu ruskiego seminarjum mieszczącego się przy ul. Sykstuskiej 39. Ogień zlokalizowany przez wezwaną straż pożarną zniszczył drzwi i jedną ścianę, przynosząc szkodę na sumę około 600 zł.

UJĘCIE OSZUSTA.

Do aresztów polic. dostał się wczoraj Jan Jawny, który trudnił się od pewnego czasu sprzedażą wyrobów double, zbywając je jako złote. Podczas rewizji znaleziono przy nim dwa pierścionki.

ZNALEZIONE I ZAGINIONE DZIECI.

Zofja Lubieńska, zam. przy ul. Kordeckiego l. 43, spotkała wczoraj na ul. Gródeckiej dziewczynkę lat około 2 i pół liczącą i oddała pod opiekę kom. miejsk, dz. II., gdzie też rodzice mogą się zgłosić. — Na ul. Szpitalnej przytrzymała Agnieszka Ziemięcka, dozorczyni domu przy ul. Szpitalnej 50, dziewczynkę lat około 3 liczącą. Znalezione dziecko, które nie umie podać swego nazwiska zatrzymała u siebie. — Posterunkowy, pełniący służbę na ul. Halickiej, przytrzymał chłopaka lat około 2 i pół liczącego, którego odprowadził do kom. V. P. P. — 14-letni Tadeusz Cielin, zbiegł z domu rodziców ze Stanisławowa i dotychczas go znaleźć nie zdołano. Mały zbieg jest blondynem, jąka się a ubrany był w zieloną bluzkę, czarne spodnie i kaszkiet popielaty.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Prof. Antoni Ossendowski**, autor „Przez kraj zwierząt, ludzi i bogów", „W ludzkiej i leśnej knieji" i t. d., wypowie 4 i 5 maja w sali Towarz. muzycznego dwie prelekcje na tle swoich ostatnich podróży po Hiszpanji i Afryce północnej, zatytułowane „Cienie czarnych władców" i „Płonąca Północ". Bilety na te prelekcje są do nabycia w księgarni Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— **Zniesienie abonamentów teatralnych.** Uchwałą miejskiej Komisji teatralnej abonamenty w sezonie letnim zostały zniesione. Właściciele bloczków abonamentowych za kwiecień powinni w bież. miesiącu zrealizować swe bloczki, gdyż bloczków tych bezwarunkowo prolongować się nie będzie. Miejska Komisja teatralna zniosła ponadto 50% zniżki — zniżki te obowiązywać będą tylko jeszcze do końca kwietnia a mianowicie w Teatrze Wielkim w środę na ostatnie przedstawienie „Twórcy", w Teatrze Małym w poniedziałek na „Spadkobiercę" i we czwartek na „Świt, dzień i noc", w Teatrze Nowości zaś w poniedziałek na „Agri".

NA KRAWĘDZI DNIA.

Jedźmy do Brzuchowic.

Radzę każdemu, kto nie dostał paszportu, jechać do Brzuchowic.

Jeden pokój I. kl., to znaczy nie w suterenach (może być jednak frontem do stajni lub kurnika), kosztuje 60 zł. Dodatki, jak meble, naczynie osobliwego nabożeństwa, spluwaczka itd. 30%, a zatem 20 zł. czyli 80 zł. Inne dodatki, jak oczyszczenie pokoju od pluskiew, karakonów, zakitowanie szyb itp. 20 zł., razem 100 zł. Utrzymanie dziennie o 50% droższe, niż we Lwowie, obliczam skromnie 15 zł. na osobę. Razem koszty jednej osoby wyniosą z wydatkami na przyjemności, festyny, żebraków, wyjazd do Lwowa, liczyć można na jakie 600 zł. czyli 1.800 franków francuskich.

Jeżeli masz żonę, służącą i troje dzieci, wyniesie pobyt miesięczny 1.500 zł. Jestto kwota niewielka i może ją każdy średni urzędnik, nie jedząc, nie pijąc, nie ubierając się, złożyć łacno w przeciągu 5 miesięcy.

Kalkulacja ta jest o tyle lepsza, że ostatecznie lepiej jest dać się obedrzeć w Brzuchowicach, aniżeli jechać aż do Zakopanego czy Krynicy, gdzie jedna urzędowa kąpiel borowinowa kosztuje tylko 5 zł. W Brzuchowicach jest błota poddostatkiem, więc można obabrać się za darmo, jeżeli mu borowina lwowska nie wystarcza.

Jedźmy więc do Brzuchowic. **K.**

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Poświąteczne posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej odbyło się w obecności nielicznych uczestników (pod tym względem rada m. Lwowa dorównuje Warszawie). Zatwierdzono projekty wydziału regulacji o urządzeniu paru plantacji miejskich na gruntach pofortecznych. Przyjęto projekt statutu podatku od widowisk, rozrywek i zabaw. Magistrat ma wystąpić do sejmu o uchwalenie ustawy, przedłużającej możność handlu z 10 godzin na 12.

W dniu 3 maja urządzone będą w Warszawie **bezpłatne widowiska** popołudniowe w teatrach miejskich i bezpłatne koncerty w Filharmonji i w lokalach zamkniętych w poszczególnych dzielnicach. Bilety rozdane będą wojsku, szkołom i instytucjom oświatowym.

Królowa Warszawy. Program obchodów uświetniony będzie obiorem „Królowej Warszawy" — 2 wicekrólowych i 6 panien dworu z pośród kandydatek, zgłoszonych przez związki kobiece i stowarzyszenia. Nazajutrz odbędzie się na ratuszu uroczystość koronacji, poczem korowód ruszy przez miasto do Belwederu. Na zapoczątkowanie funduszu posagowego dla „Królowej Warszawy" przeznaczył 1.000 zł. departament sztuki i kultury.

Zjazd kupiectwa z całej Polski odbywa się od 25 b. m. w Warszawie. Przedmiotem obrad sprawa przesilenia gospod., sprawa cen, produkcji, kredytów, ubezpieczenia społecznego, ustawy przemysłowej, komunikacji i wywozu.

ZŁODZIEJE NA POCZCIE.

(Zdarzają się oni nie tylko we Lwowie.) — Wprawdzie nie chodzi tu o rabunek worków pieniężnych, nie zdołano przyaresztować żadnego woźnicy, ani konwojenta, ale sam fakt, że złodzieje operują nie tylko na lwowskiej poczcie, ale chwalą sobie teren gmachu pocztowego, jako takiego — jest dla Lwowianina okolicznością interesującą i do pewnego stopnia pożądaną — ponieważ rehabilituje nasze miasto. W urzędzie pocztowym Warszawa V., skradziono M. Bielejowej torebkę, zawierającą 660 zł. i biżuterję wartości 1.000 zł.

Nerwowy aresztant. Pozostający na oddziale obserwacyjnym w zakładzie dla chorych umysłowo w Tworkach, 27-letni Bolesław Politański, podsądny, zdołał zmylić czujność służby i zbiegł. Policja i dyrekcja Tworków zastanawiają się poważnie nad tym faktem.

KRAKÓW.

Świńskie ceny. Masarze i rzeźnicy krakowscy wnieśli do magistratu pismo, w którem domagają się zwyżki cen mięsa i wędlin.

— Bowiem, co my (a raczej nasze świnie) gorszego od rządu (a raczej paszportów) — powiedział na jakiejś tajnej konferencji jakiś tęgi dyplomata masarski.

Stosunek „Obilića" do prezydjum m. Krakowa i brak tego stosunku do Lwowa. Z okazji pobytu w Krakowie chóru jugosłowiańskiego „Obilić" nadesłał do prezydjum m. Krakowa list w języku francuskim, w którym wyraża wdzięczność za trudy poniesione przy organizowaniu świetnego przyjęcia. Prezydjum m. Lwowa patrzy na to wyróżnienie okiem wielce zazdrosnem a panowie radni, w braku innego zajęcia, zajmą się obmyśleniem sposobu ściągnięcia uznania zagranicznych śpiewaków na nasze miasto.

Zjazd miast małopolskich odbył się 24 b. m. w Krakowie. Obrady zagaił prezyd. Neuman. — Radca Muczkowski referował sprawę projektowanego oddania M. Kasy oszczędności w Krakowie pod nadzór ministerstwa skarbu i wyraził opinję, aby Kasy oszczędności poddawane były nadal pod nadzór ministerstwa spraw wewn.

Radca Przeorski krytykował projekty ustaw o samorządzie miejskim, powiatowym i wojewódzkim. W sprawie tej przemawiali delegat minist. spraw wewn. dr. Rudolf Sikorski, poseł Holeksa i prezydent Neuman, poczem zjazd uchwalił odnośne wnioski, przedłożone przez zarząd Koła miast małopolskich.

Radca dr. Gross referował sprawę rozbudowy miast i domagał się śpiesznego przeprowadzenia nowelizacji ustawy o rozbudowie miast. Wreszcie referowali: burmistrz Wieliczki p. Aywas sprawę 3 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia z. r., ograniczających samorząd — i radca dr. Zawadzki sprawę nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich.

Rozprawa o zajścia listopadowe". W piątek przesłuchano w krakowskim sądzie wojskowym jako świadków por. Seredyńskiego, posła Bobrowskiego, kap. Bema, kap. Studzińskiego, majora Damskiego, por. Gedrojcia i innych.

W sobotę odczytano złożone w śledztwie zeznania tych świadków, którzy nie przybyli na rozprawę.

W poniedziałek ma zostać zawieszone postępowanie dowodowe. Wyrok oczekiwany w środę, 29 b. m.

Teatry: Słowackiego — Juljusz Cezar; Bagatela — Gitara i jazzband.

LUBLIN.

Kwetsa. Pogodny dzień niedzielny psują jakieś niesamowite postacie, które snują się po mieście, brzęczą puszkami i zabrawszy pieniądze — idą dalej. Na rzecz wydawnictw jubileuszowych Lubelskiego Komitetu Obchodu setnej rocznicy zgonu St. Staszica odbywa się dziś kwesta połączona ze sprzedażą znaczka.

W okolicy Lublina giną dziewczęta. Felicja Goljanek, 16-letnia panienka, wyszła z domu (Wojciechów pod Lublinem) dnia 17 bm., udając się w stronę Lublina i dotychczas nie powróciła. Policja traci głowę. Musiała wyjść za mąż, a może się utopiła.

Teatr miejski — Papa.

POZNAŃ.

Kuratorjum Okręgu szkolnego poznańskiego przedłuża termin wnoszenia podań o przyjęcie na wyższy kurs nauczycielski w Poznaniu do 10-go maja b. r.

Na rzecz Towarzystwa obrony kresów zachodnich ofiarował — jak z Poznania donoszą — adwokat Konrad Rogowski z Warszawy swą posiadłość w Goszczynie, około 60 morgów z inwentarzem żywym i martwym.

Teatry na niedzielę: Wielki — Cyganerja; Polski — Tep. moje serce; Nowy — Znajomek z Fiesole.

WILNO.

Mahometanie w Wilnie będą świątkować. Na dzień dzisiejszy i jutro przypadą u mahometan święto religijne „Uraza Bajram". Dyrekcja poczt i telegrafów poleciła, aby wszystkich funkcjonarjuszów wyznania mahometańskiego w miarę możności uwolnić od zajęć w dnie wyżej wymienione. Zwolnienie napotka na poważne trudności. W Wilnie nie ma mahometan.

Zjazd zawiadowców stacji i kierowników ruchu dyrekcji wileńskiej odbywa się dziś wWil-nie.

Teatry: Polski — Jan, Maciej, Karol Wścieklica; Wielki — Halka.

—oxo—

Posady dla b. podoficerów.

Ministerstwo spraw wojskowych przygotowuje wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy z r. 1924 „o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich". Ponieważ w myśl projektu tego rozporządzenia, wysłużeni podoficerowie zawodowi mają prawo do pewnej ilości posad w urzędach państwowych, zarządziło ministerstwo spraw wewn. zbieranie materjałów orjentacyjnych celem ustalenia, jaka przeciętna liczba posad w urzędach, podległych min. spraw wewn. mogłaby być zarezerwowana corocznie dla tych podoficerów.

—oxo—

Z sali sądowej.

Madame Stachurska.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Stachurskiej.

Postępowanie dowodowe obfitowało w momenty ciekawe i nie pozbawione humoru. Panna Helena D. dosyć często zachodziła do sympatycznych saloników p. Stachurskiej (kanapki, łóżko, interesujące studja aktów na ścianach). Mimo to pozostała panna H. D. panną. Ten dość dziwny w dzisiejszych czasach fakt (wiek panny D. określiłbym na przeszło 20 lat), tłómaczy się pewnemi skłonnościami tej klijentki p. Stachurskiej. Cnotę chciała zachować dla męża. Pieniądze składała na posag. Inne panie, nie okazywały tego rodzaju skrupułów. N. p. panna G. Ma narzeczonego i ten jej zapewne przebaczy, o ile nie zrobił już tego poprzednio.

Wykrycie gościnnych salonów Stachurskiej jest zasługą p. nadkomisarza Bechmetiuka. Ajenci, znając temperament p. Stachurskiej (ta energiczna kobieta łamała stołki na głowie stróżowej, zrywała druty dzwonków, przewody elektryczne, pozatem włada po mistrzowsku językiem) — nie ośmielali się niepokoić jej swojemi wizytami. Pan nadkomisarz nie znalazł również w sobie samym potrzebnej odwagi i uznał (zapewne ze wstydem) konieczność interwencji istoty silniejszej, kobiety. P. Marja Drohomirecka ubrała się skromnie a gustownie, książeczkę schowała tak, żeby jej nikt nie zobaczył i poprosiła Stachurską o mieszkanie. Warunki były dogodne: 160 zł. miesięcznie za nicleg i śniadanie; z akademikami nie powinna się ładna panna D. zadawać („z tego niema żadnego pożytku") natomiast starsi panowie będą chętnie widziani.

Ta kobieta, która była zdolna do dawania macierzyńskich rad istocie zgoła sobie nieznanej, umiała w momentach poważnych zdobyć się na argumenty o sile niepospolicie przekonywującej. I tak objecała wsypać policję, o ileby ktoś śmiał ją aresztować, natomiast w razie gdyby policja zgodziła się: 1-mo — nie zajmować się jej osobą, jej synem, charakterem jej mieszkania i t. d., 2-do — angażować ją w charakterze konfidentki — natenczas powstałyby p. Bechmetiukowi, nadkomisarzowi wszystkie włosy na głowie i pół Lwowa, albo i więcej poszłoby do kryminału.

Sąsiad p. Stachurskiej, p. Sakowski zaprzecza, jakoby kopnął oskarżoną, natomiast stwierdza, że akademików, którzy chcieli skorzystać z gościnności Stachurskiej, ta ostatnia wyrzuciła. Nie dla psa kiełbasa.

Podziw wzbudził p. Stachurski, syn. W notatniku zapisywał wszystkie randki (przeciętnie zdarzały mu się one 2 razy dziennie) i znał wszystkie takie panny we Lwowie.

W czasie przemowy obrońcy p. Stachurska, ubrana dla odmiany w chustkę i wogóle mało elegancko (na poprzedniej rozprawie tualeta jej miała wywołać ogólny podziw na sali) uznała za stosowne wywołać nastrój. Płakała.

Po kilkuminutowej naradzie odczytał sędzia wyrok:

Stachurska została skazana na 2 miesiące więzienia, z wliczeniem 14 dniowego aresztu śledczego. Syna uwolniono.

—oxo—

Bilon w przesyłkach listowych.

Przesyłanie monet w listach wartościowych jest zasadniczo wzbronione. Przesyłki pieniężne mieszane, t. j. zawierające banknoty i monety, są dopuszczalne tylko w tych wypadkach, gdy chodzi: 1) o przesłanie monety, stanowiącej dowód w jakiejkilwiek sprawie, 2) o dopełnienie sumy przesyłanej w banknotach. W każdym jednak razie ogólna ilość monet w jednej przesyłce nie może przekraczać 10 sztuk a monety winny być tak opakowane, by ich poruszanie się wewnątrz przesyłki było niemożliwe. (ATE.).

— **Ameryka jest wierzycielem Europy** na 400 milj. dol., a Kanady na 300 milj. dol. W sferach finansowych amerykańskich mówi się o nowych pożyczkach na sumę 500 milj. dolarów. Anglja czyni obecnie starania o pożyczkę 100 milj. dol.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 25. kwietnia.

— **Zebrania giełdy lwowskiej** (pieniężnej i zbożowej) nie było wczoraj, jak zwykle w sobotę.

— **Do Kupców i Przemysłowców:** Wobec mającej nastąpić rewizji traktatu handlowego polsko - włoskiego, Kongregacja kupiecka we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 1, prosi wszystkich P. T. kupców i przemysłowców, zainteresowanych w stosunkach handlowych z Włochami, o informacje, czy i jakich zniżek włoskiej taryfy celnej należałoby żądać dla naszych towarów, eksportowanych do Włoch.

— **Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu** na zjazd i wspólną konferencję delegatów z całej Polski w sprawach aktualnych odnośnie do handlu i przemysłu wyjechali: Imieniem Lwowskiej Kongregacji Kupieckiej wiceprezes p. Józef Litwinowicz, a imieniem Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej pp. R. Kazimierz Maksymowicz i dr. Jasiński.

+ **Legitymacje na Targi Poznańskie** upoważniające do bardzo wydatnej zniżki biletów kolejowych są do nabycia w biurach Stow. Kupców Polskich pl. Smolki 4 w godzinach urzędowych od 10 do 13 i od 17 do 19. Cena legitymacji 8 zł. Zlecenia telefoniczne (Tel. 1977) uskutecznia się odwrotnie.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,29—100,81, Złoty 100,32—160 83 N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00 00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 97.	Lwów 25. kwietn.	Warszawa 25. kwietn.	Zurych 25. kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.10
1 funt ang.	—	25 0175	24 83
100 frs. franc.	—	27 0250	26·81
100 fr. szwaj.	—	100·7250	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·31	26 10
100 K czesk.	—	15·43	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·27
100 M. niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·35	21·18
100 Lei rum.	—	0·00	2·33
100 guld. hol.	—	208·15	206 70
100 K norw.	—	00·00	84.30
100 K duńsk.	—	00·00	95 80
100 K szw.	—	000·00	139·10
Hiszpanja			73·95
Belgrad			8·40
Pożycz złota		0·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·00	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Ajencja Wschodnia otrzymuje notowania giełd europejskich i amerykańskich zarówno dewizowych, jak towarowych **w kilka minut** po zamknięciu giełd.

Notowania te może A. W. dostarczać telefonicznie natychmiast po otrzymaniu za stosowną opłatą.

Ofertę przedkłada na żądanie lwowski oddział „Ajencji Wschodniej" ul. Długosza 31 (tel. 641 i 1720).

Tam także prenumerować można „Codzienne Wiadomości Ekonomiczne" i „Merkurego Polskiego".

Zapiski.

„Wiadomości Literackich" nr. 17 zawiera: „Tomasz Mann czyli o sile słabości" — S. Napierskiego, „Czy Mickiewicz pisywał utwory pornograficzne?" — H. Wrońskiego, „Gazeta" — wiersz J. Wittlina, „Rudolf Marja Holzapfel, dzieło o wszechideale", „Drogi literatury amerykańskiej", „Trockij o sztuce przyszłości", „Skąd czerpał Balzac?", „Wielki dekorator Leon Bakst" i inne.

„Iskry" nr. 17 przynoszą d. c. B. Dyakowskiego „Z przyrody Bałtyku", T. C. Bridges'a „Napowietrzni żeglarze", z humorem napisane opowiadanie K. Sosnowskiego „Mokra wycieczka", ciekawe opisy z natury M. Fularskiego „Pod niebem Brazylji", K. Rosinkiewicza „Złoty sen Lamikai", oraz stałe działy redakcyjne.

Z Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się zeszyt 8 „Wiadomości Statystycznych", zawierający: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne w oPlsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy cen. Wskaźniki kosztów żywności w Polsce.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Cechie Karlin — Hasmonea 2:1 (0:1). Naogół przewaga Czechów tak taktyczna jak i techniczna. Goście zareprezentowali bardzo ładną i celową grę. Uderzała karność drużyny. Hasmonea w pierwszej połowie gry zademonstrowała kilka pięknych ciągów, z których jeden został uwieńczony bramką strzeloną przez Steuermanna. Niestety energia wykazana w pierwszej połowie opuszcza zupełnie Hasmonę w drugiej.

Sędziował p. inż. Dudryk. Publiczności mało.

Nr. 13.

Dział szachowy.

Redaktor: **Klemens Funkenstein.**

PARTJE Z OSTATNIEGO TURNIEJU O MISTRZOSTWO LWOWA.

Gra skoczkiem królewskim.

Białe: inż. Piotrowski (1).	Czarne: Orzeł (0).
1. e 2 — e 4	1. e 7 — e 5
2. S g 1 — f 3	2. S b 8 — c 6
3. G f 1 — c 4	3. G f 8 — e 7
4. c 2 — c 3	4. S g 8 — f 6
5. H d 1 — e 2	5. 0 — 0
6. 0 — 0	6. d 7 — d 6
7. b 2 — b 4	7. S c 6 — b 8 (strata tempa, która się mści).
8. d 2 — d 3	8. G c 8 — g 4
9. S b 1 — d 2	9. S f 6 — h 5
10. S d 2 — b 3	10. S h 5 — f 6 (znown posunięcie tędy i z powrotem w taktycznem wyczekiwaniu).
11. h 2 — h 3	11. G g 4 — h 5
12. S b 3 — d 2 (a więc i białe grają, że się tak wyrazimy, wahadłowo).	12. S b 8 — d 7
13. G c 4 — b 3	13. W f 8 — e 8
14. G c 1 — b 2	14. S d 7 - f 8
15. W f 1 — e 1	15. S f 8 — g 6 (doskonale ! Na g2 — g 4 nastąpiłoby S g 6 — f 4).
16. g 2 — g 3	16. h 7 — h 6
17. d 3 — d 4	17. H d 8 — c 8
18. K g 1 — h 2	18. S f 6 — h 7
19. H e 2 — c 4	19. W e 8 — f 8
20. W e 1 — g 1	20. G e 7 — g 5
21. H c 4 — f 7	21. G g 5 × d 2
22. S f 3 × d 2	22. S g 6 — e 7
23. f 2 — f 4	23. e 5 × f 4
24. g 3 × f 1	24. K g 8 — h 8
25. H f 1 — g 2	25. g 7 — g 6
26. c 3 — c 4	26. H c 8 — d 7
27. d 4 — d 5+	27. f 7 — f 6
28. G b 3 — c 2	28. K h 8 — g 8
29. S d 2 — b 3	29. W f 8 — f 7
30. S b 3 — d 4	30. S h 7 — f 8
31. e 4 — e 5	31. K g 8 — h 7
32. G c 2 — b 3	32. W f 7 — g 7
33. S d 4 — e 6	33. W g 7 — f 7
34. W a 1 — e 1	34. W a 8 — e 8
35. H g 2 — g 3	35. f 6 — f 5
36. H g 3 — c 3	36. g 6 — g 5
37. S e 6 × g 5+ (wobec czego czarne poddają się. — Obaj wybitni przeciwnicy nie przywiązywali wiele wagi do tempa, nie mniej jednak przeprowadzili partję w sposób bardzo interesujący).	

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

Międzynarodowy turniej szachowy w Marienbadzie, którego zapowiedź ogłosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, odbedzie się w czasie od 23 maja do 7 czerwca b. r., staraniem Zarządu nazwanego zdrojowiska. Organizację i kierownictwo turnieju powierzono mistrzowi angielskiemu Gunsbergowi. Nagrody wynoszą 5.000 do 10.000 koron czeskich. Uczestników będzie 16, a wszystkim daje Zarząd miasta, jako swym gościom, wolne utrzymanie.

Skromny szachista. Owszem, czytelnikom naszym chętnie służymy wyjaśnieniami i informacjami. Słowo „gardez" oznacza szach hetmanowi (królowej). Jest ono nietylko zbyteczne, ale poważni gracze uważają je za śmieszne.

Redakcja „Działu szachowego" przyjmuje w każdą środę między g. 5—6 po południu.

—oxo—

JENRI DUVERNOIS. 4

Studnia sławy.

(Tłumaczył z franc. N. S.

Nikt nie zna siebie dokładnie; zdawało mi się, że jestem człowiekiem dobrym. Zarozumiałość moja chroniła mnie od uczucia zazdrości. Byłem w wieku, w którym można się jeszcze udoskonalać, ale w którym praca może się już stać produktywna. Otóż nikt do tej pory nie zwrócił mi uwagi na słabość moich utworów i dopiero porównanie z arcydziełem Charmois otworzyło mi oczy.

Charmois domyślił się mniej więcej, co się ze mną działo.

— Niech mi pan nie zazdrości, — rzekł — znajdujesz się w szczęśliwym wieku, gdzie tworzyć i wyrażać się możesz...

Nie słuchałem go; myślałem właśnie, że żadna fortuna na świecie nie zdołałaby opłacić tego stosu rękopisów, składanych tu skrzętnie w cichości i tajemnicy przez tego starca.

Przez starca...

Tak, czekała go sława. Ale czy rzeczywiście osłodzi ona ostatnich kilka lat jego życia? Nie potrzebował już przecież niczego. Dreszcz chciwości przeszedł mnie od stóp aż do głowy. I myśl sprecyzowała się jasno:

— Gdybym to ja?

Spojrzałem na buciki moje podarte, na ubranie zniszczone i brudne; opanowała mnie wewnętrzna wściekłość... Charmois, lekko zaniepokojony, mówił wciąż:

— Pójdę jutro pomówić z wydawcą. Całe moje dzieło oddam mu pojutrze... Wyobraź sobie, Liévin, coby to było, gdybym umarł w przyszłym tygodniu i nie doczekał się rezultatów mojej pracy... Ale zdaje mi się, że zbyt długo pana zatrzymuję...

ZBRODNIA.

Zrozumiałem, że czas już wyjść. Podniosłem się z kanapy. Jednym skokiem stanął Charmois przy skrzyni.

— Co panu jest? — spytałem.

— Nic... Chcę zamknąć... wyjdziemy razem...

Spojrzał mi prosto w twarz i zauważył wyraz moich oczu.

— Mów pan, — rzekł — dlaczego milczysz?...

Zbliżyłem sie. Inny człowiek powstał we mnie, a ciało moje drżało.

— Łaski! — krzyknął Charmois...

I stał z rozkrzyżowanemi ramionami, broniąc swego skarbu.

Wtedy chwyciłem go za szyję i uniosłem lekko w górę. W silnych moich dłoniach ten człowiek genjalny nie wiele zaważył. Zwolna, zaciskałem palce coraz silniej; źrenice starca rozszerzyły się i zgasły; upuściłem go na ziemię...

Wówczas wyjąłem ze skrzyni wszystkie rękopisy, a na ich miejsce zapakowałem bez trudu ciało starego. Zimny pot oblewał mi czoło. Szczury krążyły pod drzwiami. Trzeba było się śpieszyć. Włożywszy papiery do beczki, zamknąłem drzwi, odrzuciłem klucze i gorączkowo począłem szukać mechanizmu, zapomocą którego miałem wydostać się na powierzchnię ziemi. W chwilę potem, z głębokiem westchnieniem ulgi, ujrzałem nad sobą niebo, zasiane gwiazdami.

Przytwierdziwszy beczkę, rozejrzałem się w koło. Przypomniałem sobie, że niedaleko od tego miejsca widziałem taczki, które teraz mogły mi być pomocne. Przeniosłem tam papiery i skierowałem się ku furtce. Tam cień jakiś przyczołgał się do moich nóg; silnem uderzeniem obcasa zmiażdżyłem go: był to kot z obciętemi nogami; opanował mnie szał zabijania, rozejrzałem się wściekle dookoła: wszystko spało. Wówczas otworzyłem furtkę. Byłem na ulicy. Cisza! Ocierając się o mury i pchając taczki przed sobą, przebyłem bez trudu przestrzeń, dzielącą mnie od mego mieszkania. Ponieważ domek był parterowy, więc ustawiłem taczki pod oknem i zadzwoniłem do bramy. Znalazłszy się w pokoju, otworzyłem okno, wciągnąłem wszystkie rękopisy do wnętrza, taczki zaś połamałem na drobne kawałki, które w kominku podpaliłem, grzejąc przy nich skostniałe moje członki.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński